Nr. 138. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, poniedziałek 13 czerwca 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 160 Mk., z dostawą do domu 175 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 250 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareill. 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 26 Mk. Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 20.000 Mk. jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).
Adres Red. i Adm. Lwów, Spiżarska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Wojenne przygotowania Litwy?

List z Moskwy.

Wobec najsprzeczniejszych wiadomości krążących po świecie o stosunkach panujących w Rosyi sowieckiej, wiadomości zazwyczaj niezasługujących na wiarę, uważamy za wskazane przytoczyć wyjątki z oryg. korespondencyi nadesłanej z Moskwy redakcyi „Robotnika" przez jej współpracownika, a więc bezstronnego obserwatora.

Oto tej korespondencyi, datowanej z 29. maja b. r. najciekawsze ustępy:

Szalona różnica bije w oczy pomiędzy Rosyą 1921 r. a Rosyą 1919, a nawet 1920 roku. Tam była nędza, gorączka pracy, inicyatywa prywatna, rozbieżność w pojmowaniu dekretów i nieporozumienia pomiędzy władzą lokalną a centrum. Dzisiaj tego niema, na widowni zjawiła się nowa sowiecka burżuazya, opływająca we wszelkie dostatki, a za nią szary, wielomilionowy tłum obdarty i zgłodniały.

Fronty wojenne znikły, a na ich miejsce powstał nowy, bardziej groźny i potężny w swych rozmiarach front pracy, front wszelakiego głodu.

Dotąd Sowiety, operując starenii zapasami zboża, mogły w pewnych chwilach zaopatrzyć najwyżej 3 i pół miliona robotników. Obecnie zapasy prawie wyczerpały się, a robotnik, źle lub wcale nie odżywiany, rzucał zajęcie i albo rozpoczął bardzo popłatną spekulacyę, albo maszerował na wieś.

Braku opału nie zdołano zlokalizować, a przybierał on chwilami potężne rozmiary. Obecnie nawet z powodu braku smarów i nafty całe zagłębie Donieckie jest w przededniu katastrofy.

W dziedzinie przemysłu metalowego Sowiety podeszły do skraju przepaści. Cały przemysł metalowy istniał tylko dzięki starym zapasom, obecnie są one zupełnie wyczerpane i z braku surowców, trzeba będzie fabryki zamknąć.

Z wiosną zawitał do Rosyi straszny gość — głód. Zapasy chleba zupełnie wyczerpane, w magazynach, na składach przerażające pustki. Zniesiono racye chlebowe dla ludności, nie wyłączając urzędników. Wojsko, szpitale otrzymują od ćwierć do pół funta chleba dziennie i to nieregularnie. Wolny handel, swobodny dowóz ze wsi chleba nie zapobiegnie głodowi, który szybko swe wszechpotężne ramiona rozciąga nad krajem. Najwidoczniejszym wskaźnikiem strasznego głodu, jest wypiek białego chleba, a więc resztki białej mąki wkrótce zużyją się i pozostanie tylko to, co chłop przywiezie do miasta. A chleb po cenach rynkowych nie jest dostępnym dla wszystkich — funt kosztuje 2.700 — 3.000 rb., co się równa niekiedy miesięcznej pensyi urzędnika.

Inne produkty, które również można kupić w wolnym handlu, kosztują drogo, n. p. 1 f. mięsa 12 tys. rb., masło 25 tys. rb., cukier 20 do 25 tys. rb., herbata 60 — 75 tys. rb., sól 3 tys. rb., mydło 12 tys. rb., kartofle 1000 rb. funt. O ubraniu, czy obuwiu trudno mówić: ta przyjemność kosztuje setki tysięcy rb.

W tem piekle okropnej spekulacyi, w warunkach niezwykle ciężkich żyje polska emigracya od szeregu lat, żyje marzeniem powrotu do kraju. Skończyła się wojna, przybyła Delegacya Rzpltej do spraw repatryacyi i pociągnęły tysiączne tłumy na ul. Powarską, gdzie skromnie ulokowano delegacyę pod flagą Sowieckiej Białoruskiej Misyi. Wieść o przybyciu Delegacyi szybko rozniosła się po „matuszce" Rosyi i całe pociągi z wygnańcami pociągnęły na zachód do Moskwy i Mińska. Ściągają ludziska i w pojedynkę ku polskiej granicy. Z tobołami na plecach, prowadząc dzieci za rękę, idą chłopi i robotnicy do Moskwy, aby prędzej, aby jak najwcześniej dostać się do kraju.

Delegacya niewiele na razie może zrobić. Trudności na jej drodze piętrzą się z dnia na dzień coraz większe, a może dzieje się to celowo, byle odciągnąć jeszcze na jakiś czas wyjazd wygnańców, dla których obecnie wydają dziesiątki gazet polscy komuniści, „uświadamiając" ich, co mają w kraju po powrocie robić. Chcą przekonać polskiego robotnika i chłopa, że chleb, to burżuazyjny przesąd, a grunt — być komunistą. Jak nasz robotnik przyjmuje tę agitacyę, zbędne pisać, trzy lata pobytu w Rosyi wiele go nauczyły i dziś najenergiczniejsza agitacya nie pomoże.

Nędza wśród wygnańców okropna.

Najlepszą pomocą byłoby niezwłoczne wysłanie wygnańców do kraju. Niech rząd każe delegacyi bardziej stanowczo wystąpić tutaj w celu uruchomienia pociągów z wygnańcami, niech Sejm upomni się o szybszy powrót wygnańców.

Tak zachwalane robotnikom stosunki rosyjskie przedstawia człowiek wiarygodny, a proletaryat polski niech sam osądzi, jaką drogą ma kroczyć do lepszej przyszłości.

Skirmunt — ministrem spraw zagr.

WARSZAWA, (Pat.). 11 czerwca. Naczelnik Państwa przesłał panu Prezydentowi Ministrów następujące pismo:

Do Pana Prezyd. Ministrów w Warszawie.

Przychylając się do wniosku Pańskiego, mianuję p. Konstantego Skirmunta posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego I klasy przy rządzie królewsko włoskim — ministrem spraw zagranicznych i równocześnie zwalniam Pana Podsekretarza stanu Jana Dąbskiego z tymczasowego poruczonego kierownictwa Ministerstwa S. Z.

Warszawa, Belweder, 11 czerwca 1921.

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.

Prez. Min. Wincenty Witos.

—oOo—

Litwa gotuje się do wojny?

KRÓLEWIEC, 11 czerwca (E. E.) „Ostpreuss. Zeit." z d. 10 bm. donosi z Kowna, że Litwa kowieńska jest zupełnie przygotowana do wojny i że litewski zapas złota wywieziony został już w bezpieczne miejsce. Przypuszczalnie skarb ten zdeponowano w Berlinie.

Zwycięstwo radykalnego kierunku w ros. Zw. zaw.

HELSINGFORS, 11 czerwca (E. E.) Zjazd ekonomicznych Związków zawodowych w Moskwie wybrał do prezydyum prawie wyłącznie zwolenników kierunku radykalnego, reprezentowanego przez Trockiego. Zwolennicy więc Lenina, jak Łomos, Milutin, Bykow, oraz sam Lenin ponieśli w tych wyborach zupełną porażkę, bo ani jeden z nich nie przeszedł do prezydyum Związków zawodowych sowieckich.

—oOo—

Nr. 0467054.

WARSZAWA. (Pat.) 11 czerwca. W dzisiejszem ciągnieniu 4 proc. pożyczki premiowej został wylosowany Nr. 0467054.

Wielka katastrofa na morzu.

PARYŻ. (Pat). Według doniesień z Aten statek grecki „Bambulina" powracający ze Smyrny, natknął się na minę i zatonął. Z 240 pasażerów zaledwie dwóch zdołało się uratować.

—•••—

Większość socyal. w rządzie łotewskim.

RYGA. (EE) 11 czerwca. Prezydent konstytuanty łotewskiej Czekste powierzył Samuelowi utworzenie nowego gabinetu. Większość stanowić w nim będą socyaliści, którzy obejmą 4 teki: spr. zagranicznych, sprawiedliwości oświaty i handlu. Prawdopodobne jest też wstąpienie do gabinetu jednego z posłów, sympatyka komunizmu Związek chłopski i bezpartyjni udziału w obecnym rządzie nie biorą. Co do programu nowego rządu zdania są podzielone.

Zamordowanie bawarskiego socyalisty.

MONACHIUM. (E. E.) 11. czerwca. Radio. Dziś w nocy, zastrzelony tu został przez niewykrytych dotąd morderców przewodniczący frakcyi niezależnych sejmu bawarskiego, b. nauczyciel gimnazyalny Gereis. Morderstwo to wywołało wśród robotników monachijskich ogromne oburzenie. Przypuszczają, że dokonano go z pobudek politycznych. Dziś przed południem wydała bawarska Rada ministrów deklaracyę, w której wyraża swe oburzenie z powodu dokonanej zbrodni i wyznacza nagrodę w wysok. 10.000 mk. za wykrycie mordercy. Deklaracya ta wzywa do zachowania spokoju i rozwagi. Partye: socyalistów niezależnych i komunistów wydały odezwę, w której obwiniają monachijskiego prezydenta policyi o stosowanie systemu stworzonego przez Karra. Zamordowanie Gereisa przedstawione jest w tej odezwie jako zamach na robotników bawarskich. W Monachium obawiają się wybuchu powszechnego strejku robotniczego.

—o0o—

Depesza Naczelnika Państwa do króla angielskiego.

WARSZAWA, 11 czerwca (Pat.). Z okazyi urodzin króla angielskiego w dniu 3 b. m. Naczelnik Państwa wysłał do Londynu następującą depeszę:

Jego Królewska Mość król Jerzy V. Londyn.

Pragnę wyrazić Waszej Królewskiej Mości w dniu Jego urodzin najszczersze życzenia szczęścia i chwały dla Niego i Jego Domu.

Piłsudski.

Na powyższą depeszę otrzymał Naczelnik Państwa następujący telegram:

Naczelnik Państwa Polskiego Warszawa.

Proszę przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawie nadesłane życzenia.

Jerzy V.

Echa afery pruszkowskiej.

Na posiedzeniu sejmowej Komisyi komunikacyjnej rozwinęła się ożywiona dyskusya nad sprawozdaniem pos. Rajcy z obrad podkomisyi dla zbadania postępowania min. Jasińskiego w sprawie zamierzonego wydzierżawienia pruszkowskich warsztatów kolejowych. Tow. Moraczewski postawił wniosek ustalający, że państwowe warsztaty kolejowe pozostają w zarządzie kolei państwowych i stwierdzający, że sprawa Wafkola przestała być aktualną. W głosowaniu wniosek tow. Moraczewskiego upadł, gdyż za nim głosowali jedynie socyaliści i posłowie PSL. „Wyzwolenie".

Wobec tego tow. Moraczewski zastrzegł się przeciwko temu aby Rząd mógł wysnuć wnioski z tej uchwały komisyi. Tylko uchwała Sejmu obowiązuje Rząd. Ponieważ większość komisyi oświadczyła się przeciw poruszaniu tej sprawy w Sejmie, zapowiedział, że wniesie tę sprawę na Sejm.

Opieka nad zdemobilizowanymi i inwalidami.

Zdemobilizowany oficer i inwalida zajęty jako siła pomocnicza, w korpusie kadetów Nr. 1 otrzymał wypowiedzenie posady z powodów oszczędnościowych, natomiast zatrzymano siły cywilne i żeńskie. Ponieważ tego rodzaju postępowanie zasługuje na najbezwzględniejsze napiętnowanie, zwracamy na nie uwagę władz wojskowych, gdyż chyba dzieje się to wbrew ich intencyom.

ECHA PERTRAKTACYI POLSKO - LITEWSKICH.

BRUKSELA (Russpress). W belgijskich kołach politycznych przypuszczają, że zerwanie pertraktacyi polsko - litewskich w Brukseli zachwieje stanowiskiem Litwy Kowieńskiej, ponieważ wszystkie argumenty wysunięte przez Polskę, wywarły bardzo dodatnie wrażenie.

SYTJACYA BOJOWA NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM. (E. E.) 11. czerwca. Komunikat powstańczy z 10. b. m. Na odcinku północnym utarczki patroli. Na odcinku środkowym oprócz działania patroli — bez zmian. Na odcinku południowym ataki nieprzyjaciela w okolicy Raciborza zlikwidowano.

Wojska koalicyjne obsadziły część strefy neutralnej.

BYTOM. (E. E.) 11. czerwca. Na północy powstańcy opuścili już cały trójkąt między Landsbergiem, Dębowicami a granicą powiatów oleśko - lublinieckiego. Tak zw. linia demarkacyjna przebiega obecnie: Dębowice, Staniowce, Grodzisk, Marmułowice, Baltarowice, Grudzieniec, Jakobswalde, Orchowice, i Rawa; następnie idzie wzdłuż Odry. Grudzieniec zajęty jest przez Anglików.

—o0o—

POLSKIE SZKOŁY NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM. (E. E.) 11. czerwca. Naczelne władze powstańcze na G. Śląsku wydały 2 rozporządzenia dotyczące szkolnictwa: 1) we wszystkich szkołach ludowych rozpocząć się ma nauka, która odbywać się ma w języku polskim; 2) dotychczasowe zarządy szkolne rozwiązuje się, do 2 tygod. wybrane mają być nowe.

Komuniści idą ręka w rękę z reakcyą.

Pamiętamy wszyscy, jak komuniści górnośląscy wydali hasło powstrzymania się od głosowania w czasie plebiscytu, lub też demonstracyjnego głosowania za Rosyą sowiecką. Wiemy, że komuniści zamiast głosować za Rosyą, głosowali hurmem za Niemcami, przekładając Niemcy Stinnesa nad Rosyę Lenina.

W ubiegłym znów tygodniu na wiecu w Berlinie, urządzonym przez wszystkie partye od najskrajniejszej prawicy począwszy (jedynie niezależni socyaliści nie wzięli udziału) w celu zamanifestowania żądania przyłączenia całego Śląska do Niemiec, wystąpili dwaj komuniści, z płomiennemi mowami nacyonalistycznemi, zbierając sute oklaski wiecowników.

I wszystko to się dzieje na chwałę „rewolucyi" komunistycznej.

Obrazki bez retuszu.

NA WYSOKIM ZAMKU.

Na Wysokim Zamku
Siedział ułan z mamką.

Wypadłem z UL-a na deptak Wysokiego Zamku, niby zmięty i wilgotny zwój szkockiej materyi przemaglowanej walkami ciał nieszczęsnych współtowarzyszy podróży i chwilkę łapałem oddech ruchem paszczy foki, wyrzuconej na plażę wybrzeża morskiego.

Jakiś bardzo elegancko ubrany żebrak obrzucał mnie spojrzeniem Dubanowicza, konferującego z Witosem i oceniwszy mię w jednej chwili, odwrócił się ze wzgardą w stronę alei.

— Ha, — myślałem z goryczą — widocznie zaobserwował moje dziury w butach, które zamalowałem atramentem dla niepoznania. Gwiżdżę jednak na to! Talent, to grunt; a że mam talent, jestem święcie o tem przekonany, od czasu, jak kolporter „Rzeczypospolitej" nazwał mię „panie kolego".

Wśród tych rozmyślań doszedłem do wózka, gdzie bardzo sympatyczny i nieco rudy jegomość sprzedawał zimne obwarzanki i ciepłą wodę sodową, stosunkowo nawet nie drogo, po wypośrodkowanej cenie 40 mareczek za całe menu.

Z daleka dochodzą tony dętej muzyki festynowej i krzyki, niby rżniętej publiczności.

Kilka sympatycznych dzieciaków zajeżdża mi obręczami między nogi, które w jednej chwili odmówiły mi posłuszeństwa, dzięki czemu padam jak długi w objęcia jakiejś wyniedzielonej pani w niebezpiecznym wieku i razem z nią zatrzymuję się górną częścią twarzy i lewą dziurką od nosa na cudownie podskubanym żywopłocie dzikich róż.

— Nie ma bez kolców róż! — pomyślałem, poprawiając sobie kawałek urwanego nosa, zwisającego mi, niby strzępek wojennej materyi „nuzowej". Tylko się nie zrażać! Pierwsze niepowodzenie nie decyduje jeszcze o wszystkiem, a każdy początek jest trudny...

— Pomilujcie miłosierna osobo, biednego inwalida! — rozlega się melodyjny, choć troszeczkę chropawy głos bardzo sympatycznego młodzieńca z podwiązaną twarzą. Jakże tu odmówić?... Chyba serca bym nie miał!

Zadowolony z miłosiernego uczynku, opuszczam sympatycznego człowieka i znikam szybko w alei, aby nie mieć świadków swego cichego miłosierdzia. Taki już jestem!... Za mną leci oburzony głos nieszczęśliwca: „A niech ci Bóg pomoże, żebyś nogi połamał, ty hyclu magistracki!... Pięć marek daje! Widzicie inteligenta!"...

— Oto są skutki nierównomiernego rozdziału dóbr ziemskich między posiadających a wywłaszczonych — myślałem, podchodząc do dużego parasola, ustawionego na uboczu alei. Pod parasolem, przymocowanym do stołu, stał szpakowaty pan i twierdził całkiem głośno, że każdego potrafi w przeciągu jednej minuty sfotografować swoim amerykańskim aparatem, bez najmniejszego uszczerbku dla zdrowia fotografowanego.

Kilku mniej eleganckich panów i dwadzieścia kilka panienek „do wszystkiego" trzyma już swoje podobizny w nieco czerwonych i spoconych dłoniach.

— Naj go cholera weźmie! — mówi jedna z panienek. — Wyglądam jak półtora nieszczęścia! No, popatrz sama, czy to ja jestem!...

— To jo całkiem akuratnie panienka — mówi amerykański fotograf — ale to dopiero „wylizie en fais i en profil" jak „fortografia" dwa dni poleży sobie w ciemnej szufladzie.

— Jezus, Marya! — woła znowu inna panienka. — Ależ to jest jakaś małpa, a nie ja!...

— Proszy tu nie robić harmider i iść do jasnej cholery! — woła oburzony fotograf — Za 30 marki, to ona chce być do siebie podobna! Jeszcze czego!...

Kilku obdartych, ale za to brudnych przekupniów oferuje palone orzechy amerykańskie, chłodniki roznoszone w naczyniach, łudząco podobnych do spluwaczek, ziarnka dyni, „ciastka" i nugat z mielonej fasoli.

— Mógłbyś coś Wicek zafundować! — mówi obrażona w swej godności kolleżeci, bardzo pyzata panienka w kapeluszu, podobnym do ryżowej nuotły.

— Co ty myślisz, że ja frajer z Puzappu? — odpowiada amant, lokując się na ławce.

W „ogrodzie", otoczonym od profanów parkanem, odbywa się właśnie festyn „Bractwa od nagłej a niespodziewanej śmierci". Wstęp kosztuje tylko 10 marek, ale za to usłyszeć można z bardzo bliskiej odległości muzykę grającą: „Maruszko, moja Maruszko" oraz cały wieniec pieśni aktualnych.

Kilka dystyngowanych starszych pań w otoczeniu mniej dystyngowanych, ale za to młodszych oficerów, sprzedaje losy fantowe, z których co setny wygrywa popsutą harmonikę, lub podręcznik do nauki weterynaryi domowej.

Między „fantami" widać także parę królików w drewnianej klatce, woreczek grochu, fajansowy dzbanuszek o jednym uszku, wypłowiał poduszeczkę na igły i kilka broszur o ratowaniu topielców i uduszonych.

Zdaje się, że króliki wygrywa przy pomocy bardzo sympatycznego oficera młodsza córeczka prezesowej festynu, bo ogólna radość zapanowała wśród otaczającego panią prezesową komitetu.

Poczta miłosna funkcyonuje bez zarzutu.

W obronie Górnego Śląska.

WIEC W SALI RATUSZOWEJ.

(—) Obrońcy Lwowa zwołali wczoraj wiec obywatelstwa do sali ratuszowej, by dać wyraz uczuciom społeczeństwa w sprawie, która jest krwawą raną, wołającą o jaknajszybsze jej opatrzenie i uleczenie. Powstanie górnośląskie wywołuje na całej ziemi polskiej głos protestu przeciwko przetargom haniebnym, których ofiarą ma paść dzielny górnik śląski i budzi szczery odruch pomocy dla zrozpaczonych, krwią polskość swą manifestujących braci.

Do zgromadzonych przemówił im. obrońców Lwowa p. Bialikiewicz, wyrażając wzburzenie i uzasadniony niepokój w społeczeństwie polskiem, wskutek stanowiska koalicyi w sprawie śląskiej.

Następnie przedłożył szereg rezolucyi:

1. Obrońcy miasta i obywatelstwo Lwowa zgromadzeni na wiecu, w dniu 11. b. m. w ratuszu, wyrażają głęboką cześć i podziw dla bohaterskiej obrony prastarej dzielnicy piastowskiej i szlą braci górnośląskiej wyrazy otuchy i wytrwania na obranej drodze, śladem Lwowa, aż do zupełnego zwycięstwa, zapewniając ich, że są gotowi pośpieszyć z czynną pomocą we wszelkiej formie.

2. Żądają od aliantów ścisłego wykonania traktatu pokojowego, zgłaszając protest przeciwko dalszemu frymarczeniu ziemią polską i handlowaniu duszami polskiemi, przestrzegając, że dalsze tego rodzaju postępowanie musi wywołać odruch całego narodu polskiego.

3. Wzywają rząd polski do wyjścia z dotychczasowej bierności przez udzielenie wszelkiego poparcia walczącym Górnoślązakom, zwłaszcza, że rząd niemiecki nietylko zupełnie jawnie udziela Niemcom na Górnym Śląsku wojskowej i materyalnej pomocy, ale ponadto, dopuszcza się zbrodniczego terroru na tamtejszej ludności polskiej.

4. Wzywają magistrat miasta Lwowa, by na rzecz powstania Górnośląskiego zarządził nałożenie jednodniowego podatku na wszystkie lokale zabawowe i przedsiębiorstwa rozrywkowe, zaś wszystkie kongregacye i stowarzyszenia do uiszczenia jednorazowej znaczniejszej daniny.

5. Wiec apeluje do wszystkich rodaków wschodniej Małopolski, by wytężyli całą energię dla zorganizowania wszechstronnej pomocy braciom walczącym na Górnym Śląsku.

Przemawiał jeszcze w imieniu ogólno-akademickiego Komitetu górnośląskiego dr. Lubaczewski, poczem przew. dr. Stahl poddał pod głosowanie rezolucye. Uchwalono je jednomyślnie, poczem odśpiewano „Rotę".

Na koniec wznieśli zebrani okrzyk na cześć walczących Górnoślązaków.

—ooo—

Mali chłopcy przebiegają plac festynowy, wykrzykując głośno numery adresatów.

Pod drzewem stanął jakiś bardzo chudy młodzieniec o wyłupiastych oczach i załatwia korespondencyę tym, którzy nie bardzo czują się pewni w piśmie. Czyni to ze zrozumieniem rzeczy, z dużą wyrozumiałością serc ludzkich i za minimalną opłatą dwóch marek.

— Napisz jej pan, że jak nie puści tego kontrolora z tramwaju, to nogi jej powyrywam i dam się dzieciom bawić! — mówi jakiś nowoczesny Otello.

— Od czasu, jak ją zobaczyłem, to mi stoi ciągle przed oczami! — dyktuje inny, młodszy obywatel w angielskim khaki mundurze.

Jeden dyktuje do wiersza:

„Ile razy wspomnisz sobie, że to ja pisałem,
„Tyle razy wspomnij sobie...

— Zapomniałem, do kibani mamy! — woła z goryczą dyktujący.

— Kusz trochę, a ja ci sam napiszę „do wirszu" — mówi z emfazą piszący. — To będzie ładniejsze:

„Miku, fiku, fiku, miku.
„Oto masz mnie w pamiętniku"...

Ściemnia się. Granatowy wieczór otula czuby drzew i miliardy gwiazd poczynają iskrzyć się na niebie podobnem do gwiaździstego sztandaru amerykańskiego.

Muzyka kończy produkcye nastrojowym marszem do słów: „Do lampy, — gadaj do lampy"...

Wysoki Zamek zaczyna pustoszeć, tylko słowiki drą się w krzakach jaśminu i miłosne pary gruchają pod niebem czarownej nocy letniej.

RAORT.

—ooo—

Trud robotnika i jego płaca.

Przed laty zdarzył się we Lwowie następujący wstrząsający wypadek: Do dołu kloacznego wpadli podczas czyszczenia kloaki trzej kanalarze. Stało się to w ten sposób, że najpierw wpadł jeden z nich wskutek usunięcia się grząskiej ziemi, czy też załamania się deski, drugi dla ratowania go spuścił się do dołu i również ugrzązł, z trzecim zdarzyło się to samo. Było to późną nocą, przeraźliwe jęki zbudziły mieszkańców tego domu.

Sprowadzona straż pożarna, po wielu trudach, zdołała wyciągnąć dwu z tych nieszczęsnych robotników i ocucić ich, trzeci względnie pierwszy, który wpadł do dołu, już nie żył.

Człowiek utonął w kale ludzkim...

Straszna ta scena wywołała w mojej duszy zupełny przewrót pojęć o wartości pracy ludzkiej.

Ten kanalarski robotnik wykazał wówczas swoją okropną śmiercią, na jak fałszywych podstawach oparta jest cała budowa społeczna, kiedy to za pracę najcięższą, wstrętną, wykonywaną w nocy, wśród najgorszych warunków lecz pracę bez której obyćby się ludzie nie mogli, płaciło się znacznie mniej, niż za pracę wszelką inną, bądź umysłową, bądź fizyczną.

Lata upłynęły, a tego okropnego wypadku nie zdołała zatrzeć w mojej pamięci nawet groza wojenna, nawet wszelkie z wojną związane okrucieństwa i barbarzyństwa.

I zawsze, ilekroć słyszę, że ludzie pracujący umysłowo, zazdroszczą poprostu robotnikowi, który dzięki organizacyi zdołał wywalczyć dla siebie lepsze warunki, przychodzi mi na myśl ów kanalarz, owa niezawiniona ofiara zawodu.

I pytam w odpowiedzi na takie zawistne uwagi o „świetnem" położeniu robotników: czy ty inteligentny człowieku podjąłbyś się za wysokiem wynagrodzeniem pracy kanalarza?

Wzdrygasz się i obrażasz...

A przecie ten kanalarz, to człowiek, któremu słonko zarówno świeci, jak tobie. I on chciał by mieszkać w pokoju — a nie w norach suterenowych, i on chciałby dzieci swoje na ludzi wyprowadzać.

Gdzieś z czasów niewolnictwa jeszcze pozostało u ogółu przekonanie, że im praca cięższa, tem powinna być tańsza. Robotnik tłukący kamienie na gościńcu, któremu znój ciężki zrosił czoło, zamiatacz ulic, który płuca swoje zaprawia do gruźlicy wskutek unoszącego się pyłu, tragarz, który grzbiet swój pochylił wskutek noszenia ciężarów, a który zazwyczaj przedwcześnie ginie wskutek podźwignięcia, ruptury i podobnych chorób, ten wszystek pracownik najbardziej jest pogardzany, a przecie po sprawiedliwości praca jego powinna być wynagradzana jak najlepiej.

Wskutek niesprawiedliwości społecznej dzieje się tak, że nory i poddasza zamieszkują robotnicy, mimo że te ubikacye na całym świecie powinny być przeznaczone na składy magazyny, a nie na mieszkania ludzkie.

Wskutek najgorszych warunków pracy, wskutek głodu, chłodu i wilgoci robotnicy na całym świecie dają największy kontyngens gruźlicy, największy procent dzieci rachitycznych, skrofulicznych, największą ich śmiertelność.

Największa ilość nędzy, nawet zbrodni wywodzi się z suteren, bo gdy żywiciele giną, dzieci idą na poniewierkę nie otrzymują bowiem żadnej pensyi po śmierci ojca, żadnej renty, żadnego ubezpieczenia, żadnego przytułku.

Takie są rozkosze życia robotnika, który nawet przy dzisiejszych, na pozór „wysokich" płacach nie może nic odłożyć na czarną godzinę, zabezpieczyć przyszłości swojej i swych dzieci.

Nie idzie za tem, aby ludzie pracujący umysłowo mieli się stoczyć na dno nędzy. Przeciwnie, dopiero wtedy nastąpi harmonia w życiu różnych warstw, gdy wszyscy będą odpowiednio do wartości swej pracy wynagradzani i pod tym względem musi nastąpić jakaś równowaga. Ale wszelkie zawistne uwagi o „świetnem" położeniu robotnika świadczą, że pewne warstwy niby dziedzictwo po swych dziadach zachowały przekonanie, że era niewolnictwa się nie skończyła, że niewolnika można zbyć lada ochłapem.

Ktoś zauważył: Inteligencya dziś zazdrości robotnikowi, ale też żaden inteligent nie chce posyłać swego syna na naukę do szkoły przemysłowej! Po warsztatach brak terminatorów ale jakoś nie wielu ludziom śpieszno posyłać tam swe dzieci.

Czemuż tak się dzieje?

Bo praca robotnicza — to trud znojny i ciężki, który nie każdemu się uśmiecha.

Bo praca robotnika jest ryzykowna, niepewna, nie zabezpieczająca starości jego.

Bo robotnika, który w znoju utracił siły może jego pracodawca wyrzucić na bruk jak wyświechtany kabat.

Bo robotnik umęczony całodziennym trudem pracy fizycznej, nie może sięgać po rozkosze umysłowe.

Dlatego inteligent dzieci swych na robotników chować nie będzie, mimo, że im ich „radosnego" bytu zazdrości.

Robotnik współczuje dzisiejszej niedoli inteligenta, rozumie też jego rolę w społeczeństwie, ale też z przykrością stwierdzić musi że inteligencya na ogół nie potrafiła się wznieść ponad swoje potrzeby, aby zrozumieć robotnika.

POWRÓT DZIEŁ SZTUKI.

WARSZAWA, 11. 6. (Pat.). Wskutek starań ministerstwa sztuki i kultury o odzyskanie ze zbiorów rządowych austryackich licznych, nader cennych dzieł sztuki polskiej, rząd polski wszedł w posiadanie szeregu wybitnych dzieł sztuki, między innemi Rejtana Matejki, który wystawiony został na widok publiczny w zamku królewskim.

POWIAT STRYJSKI NA G. ŚLĄSK.

Powiat Stryjski wraz z miastem Stryj złożył dotychczas na cele górnośląskie kwotę 448.282 mk. 60 fen., oraz wysłał dla powstańców górnośląskich 1 wagon zboża i 1 wagon bydła żywego.

Akcyę powyższą przeprowadziło tutejsze starostwo przy pomocy powiatowego komitetu obrony państwa i Wydziału powiatowego.

Nowiny z dnia.

Lwów, 12 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela 12 czerwca o godz. 3·30 popoł. „Tajfun".

Niedziela 12 czerwca o godz 7·30 wieczór „Czar munduru".

Poniedziałek 13 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Samson i Dalila".

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

Niedziela 12 czerwca o god. 7·30 wieczór „Don Juan"

—•••—

KONSTANTY SKIRMUNT, świeżo mianowany minister spraw zagr., z zawodu rolnik, obywatel ziemski w Grodzieńszczyźnie przed wojną był członkiem rosyjskiej Rady Państwa z wyboru. Podczas wojny, po dłuższym pobycie w Petersburgu i Stockholmie udał się do Paryża i pracował w Polskim Komitecie Narodowym.

PODZIAŁ NAMIESTNICTWA NA WOJEWODZTWA. Zamieszczono notatki w pismach, że przy podziale urzędników Namiest. zapytywano się, gdzie sobie każdy życzy być przydzielony ze względu na stosunki rodzinne majątkowe i t. p. i że podobno ten podział według ich życzeń, jak to było ogłoszone okólnikiem urzędowym.

W rzeczywistości jednak przydzielano urzędników bez oglądania się na ich stosunki rodzinne i majątkowe. Większą rolę odgrywały protekcye i osobiste sympatye aniżeli uznane urzędowe względy. Urzędników kancelaryjnych jeszcze gorzej potraktowano; tutaj dyktatorem był dyr. urzędów pomocniczych który jako że jest podeszłego wieku pozostawił dla siebie personal damski, niezem ze Lwowem nie związany, natomiast urzędnicy z rodzinami mają szukać przytułku w innych województwach. Sprawą tą powinien się zająć sejm, aby nie dopuścić do tak jaskrawego krzywdzenia ludzi.

NA DOCHÓD KOLONII WAKACYJNEJ wychowanków Domu im. Tad. Kościuszki we Lwowie odbędzie się staraniem Towarzystwa Pomocy Naukowej we wtorek dnia 14 czerwca wieczorem, w sali Tow. muzycznego; Koncert dla młodzieży szkolnej, wykonany przez chór uczanie prof. Adamczaka i orkiestrę tamburo-mandolinową wychowanków domu im. Tad. Kościuszki pod kierunkiem p. L. Bierzeckiego.

Z TEATRU. Sztuka fińskiego pisarza Swena Lange, odegrana onegdaj na scenie teatru wielkiego nie okazuje wprawdzie żadnych nowych walorów artoli dzięki oryginalnemu ujęciu i wyrazistości wprowadzonych typów budzi zasłużone zainteresowanie. Dramat malarski — jakich wiele — na którym nie ciąży jednak piętno banalności. Gra artystów stała na wysokim poziomie, o czem zresztą obszerniejsze sprawozdanie odkładam do najbliższego numeru. (a c.)

LISTY Z LONDYNU. W czorajszym numerze w artykule pod tym tytułem przez przeoczenie wypadło nazwisko autora, którym jest poseł Herman Diamand.

POLSKIE TOW. „DZIECI NA WIEŚ" zawiadamia że zebranie rodziców, wysyłających dzieci na płatne kolonie, odbędzie się we środę dnia 15 bm. o godzinie czwartej po południu w sali fizyki Pierwszej Szkoły realnej przy ul. Kubali 2.

8 GODZ. CZAS PRACY I KOMENDA MIASTA. W sprawie notatki pod tym tytułem, otrzymujemy wyjaśnienie, że delegacyę robotników w sprawie strejku w fabr. Merkury przyjmował zast. kom. miasta ppułk. Haudek, a nie pułk. Jasiński, który tego dnia nie był obecny we Lwowie. Wobec tego przypisane słowa nie zostały przez niego powiedziane. Pomyłka powstała stąd, że delegacya robotników nie znała nikogo w Komendzie miasta. Również p. ppułk. Haudek zaprzecza jakoby w ten sposób wyraził się o przestrzeganiu ustawy o 8. godz. czasie pracy nie tak, jak to delegacya zrozumiała.

ZBIOROWĄ WYSTAWĘ OBRAZÓW Stan. Klimowskiego otwiera zarząd „Zachęty", ul. Legionów 7), w niedzielę 12. b. m. o godz. 11. rano.

NOWY REKTOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Rektorem uniwersytetu jagiellońskiego został dziś wybrany poraz trzeci jednomyślnie prof. Estreicher. Ponieważ profesor Estreicher wyboru nie przyjął wybrany został rektorem prof. dr. Julian Nowak prof. bakterjologii i weterynaryi Uniwersytetu jagiell.

ŻYCIE NOCNE WE LWOWIE. Posterunkowy pol. Maryan Jędruch obchodząc w przedostatnią noc swój rejon, znalazł na pl. Gazowym śpiącego Józefa CCalego. Sprowadzony na policyę zeznał on, że tej nocy spotkali go dwaj żołnierze i jeden cywil, który się podał za agenta policyi, zaś dwaj inni za żandarmów. Cywil ten wówczas zdarł mu buty z nóg. Cały bojąc się „władzy" pogodził się z losem, a będąc bezdomny zasnął pod gołym niebem. Udzielono Calu bezpłatnego lokalu w areszcie policyjnym. Następnie Jędruch pełniąc służbę, o godz. 3. nad ranem usłyszał krzyk z realności przy ul. Słonecznej l. 31. Złodzieje, ze strony ogrodu przystawili tu drabinę do okna na I-szym piętrze i skradli na szkodę Zyg. Moschanta część garderoby i portfel, 240.000 marek.

Posterunkowy ujął w ul. Inwalidów uciekającego szeregowca Antoniego Berezowskiego, którego odprowadził do Komendy miasta. Wróciwszy z powrotem w ul. Nęckiego ujął szeregowca Maryana Lachowskiego. Ten przyznał się że cywil Prokop namówił ich do kradzieży u Moschanta i że zdarł buty z Calego. Rzeczy skradzione zaniósł do Anny Sawycz, zamieszkałej przy ul. Nęckiego l 10. Sawyczowa ukryła jednak skradzione rzeczy, przeto zamknięto ją również do aresztu. Za zbiegłym Prokopem zarządzono pościg.

ZAGINIONY. Franciszka Schmidowa, zamieszkała przy ul. Zdrowia 5, doniosła policyi, że 12-letni Józef Seidl, będący u niej na stancyi przed tygodniem wydalił się z domu, i przepadł bez wieści.

CZYJE PIENIĄDZE? Antonina Nierewska i Franciszka Rudelmacher, nauczycielka z Niska znalazły w ul. Legionów 33.000 marek, które zdeponowały na policyi.

CIEKAWY POWÓD ŚMIERCI. Jeden z obywateli sprzedał przed niedawnym czasem realność przy ul. Żółkiewskiej za 7 milionów marek. Nabywca za parę dni otrzymał za tę samą realność 28 milionów. Właściciel 7-miu milionów nie mógł przeboleć tak złego interesu, rozchorował się i zmarł wkrótce.

POPARZENIA. Podczas eksplozyi benzyny w Primusie, w realności przy ul. Piekarskiej l. 17 płonący płyn poparzył dotkliwie w obie ręce 19-letniego Józefa Marenka.

18-letnia L. Filipówna kipiącą wodą poparzyła sobie lewą rękę. Pogotowie rat. udzieliło im pierwszej pomocy.

OSZUST I JEGO PAPIEROSY. Pewien gość zaofiarował Oskarowi Pferrerowi kupno większej ilości papierosów egipskich. Pferrer zgodził się na kupno i razem udali się do „Narodnego Domu". Tu nieznajomy ów zażądał 30.000 marek od P. i polecił mu czekać na papierosy. Po półgodzinnym czekaniu Pferrer przekonał się, że nieznajomy ulotnił się drugą bramą wraz z pieniądzmi. Poszkodowany doniósł o tem policyi.

KRADZIEŻ I UJĘCIE ZŁODZIEJA. Ze strychu przy ul. Gródeckiej skradziono Zyg. Nachtowi chustkę, wartości 10.000 mk.

Stefan Bury, skradł w Rynku z torebki Wiktoryi Schwarzowej 2.000 marek. Złodzieja ujęto, odebrano pieniądze i odprowadzono go na policyę.

KAMIENICZNIK I LOKATORKA. Za czasów inwazyi ukraińskiej na placu Maryackim granat nieprzyjacielski zabił dentystę F. Mohra. Wdowa po nim prowadziła zakład dalej siłami ukwalifikowanemi przy ul. Jagiellońskiej l. 15. Właściciele tej realności Chaim i Sara Stadlerowie, wszelkiemi siłami starają się pozbyć Mohrowej z mieszkania, co jest równoznaczne ze zniszczeniem egzystencyi rodziny. Ostatecznie udało się Stadlerom uzyskać wyrok sądowy rumacyjny i dziś chcą Mohrową wraz z zakładem wyrzucić na bruk. Zapewne władze wglądną w tę sprawę i nie dopuszczą do zniszczenia egzystencyi rodziny, tak dotkniętej przez stratę swego żywiciela w czasie wojny.

PSIE NIEBEZPIECZEŃSTWO. Złośliwy pies pokąsał na pl. Krakowskim 8-letnią Salcię Judenberg. Pokąsaną zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

POBICIA. 32-letnia Zofia Szczepańska sublokatorka Seidlerowej przy ul. Łyczakowskiej l. 8, rynką żelazną poraniła w głowę 16-letniego Hermana Seidlera.

30-letni robotnik Stanisław Zieliński został napadnięty na Gabryelówce przez swego kolegę, który z zemsty chciał go, jak krzyczał „zamordować". Zielińskiego ciężko poranionego kamieniem w głowę wyratowali przechodnie. Pogotowie rat. udzieliło im pierwszej pomocy.

—o0o—

— OSTRZEŻENIE! Stwierdzamy, że oszuści skupowali w ostatnich czasach próżne pudełka z tutek „Promień", napełniali je lichymi wyrobami i puszczali w obieg. Winnych pociągnęliśmy do karnosądowej odpowiedzialności.

Aby zapobiedz dalszym nadużyciom, będą odtąd pudełka prawdziwych tutek „Promień" zaopatrzone w ten sposób na zewnątrz banderolą „Tow. Szkoły Ludowej", że bez przerwania banderoli nie będzie można otworzyć pudełka.

—•••—

—•••—

Mimochodem.

H Dziś wpadła mi w ręce kartka korespondencyjna, wysłana przez byłą redacyę „Gońca Wieczornego" następującej treści:

„Z powodu reorganizacyi naszego wydawnictwa związanej z ostatnim strejkiem zecerów [illegible] wyższą cennika, nastąpiła przerwa w wydawnictwie pisma..

Jako zecera znającego dobrze powody, któreskłoniły redakcyę do zaprzestania wydawania tego pisma, wprawiła mię ta kartka w najwyższe zdumienie i zmuszony jestem zaprotestować przeciw temu powoływaniu się byłej redakcyi ,że z powodu strejku pismo to— które i tak goniło ostatkiem tchem — przestało wychodzić. Stwierdzam natomiast, że przestało ono wychodzić z dniem 28. maja i w tym dniu personal techniczny odszedł z pracy, a dopiero dnia 30-go maja wybuchł strejk.

Redakcya tego pisma powinna się była zdobyć na podanie faktycznego powodu nie wydawania go, gdyż zpychanie winy na strejk zecerów, jest w tym wypadku niczem innem jak ubieraniem się w szaty męczennika.

Biedna redakcya, gdyż gdyby nie strejk, byłaby... i tak nie mogła tego pisma dalej wydawać.

Al-wan.

—o0o—

Urząd naftowy.

Na posiedzeniu komisyi przemysłowo-handlowej uchwalono m. in. wezwać rząd, aby powołał do życia państwową radę dla przemysłu naftowego z udziałem techników, delegatów robotników wiertniczych, rafineryi i t. p. oraz organizacyi naftowych o charakterze społeczno - gospodarczym. Jednocześnie wezwano Rząd, aby poddał Urzędowi naftowemu wszystkie gałęzie przemysłu naftowego, tak ropnego, jak i gazowego i przyznał temu Urzędowi charakter III. instancyi (ostatecznej). Wniosek pos. Bryla o zniesienie Urzędu mieszkaniowego nie znalazł dostatecznego poparcia.

—•••—

Zatarg japońsko-rosyjski.

KOPENHAGA, 11 czerwca (E. E.). „Berl. Titende" donosi, że gen. Kuweim, dowódca sił zbrojnych Japonii we Władywostoku oświadczył, że wojska japońskie wskutek rozwoju wypadków zostały znowu przesunięte na Zachód i zajęły ważne punkty strategiczne. Rząd sowietów zaprotestował energicznie przeciw temu, nazywając to pogwałceniem traktatu japońsko-rosyjskiego z r. 1905.

—o0o—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Kolejarze żądają poprawy bytu.

Domagają się spełnienia postulatów z terminem do 4 tygodni pod groźbą strejku.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie kolejarzy pod gołem niebem, w podwórzu budynku „Grażyny". Niepogoda powstrzymała wielu zainteresowanych od udziału w wiecu, niemniej jednak przybyły tłumy pracowników kolejowych by zaprotestować przeciw lekceważeniu przez rząd kwestyi ich bytu. Wszyscy mowcy nawołując do solidarności, którą jedynie można wywalczyć lepsze jutro, podkreślali wręcz wrogie stanowisko min. Jasińskiego i ostrzegali przed dalszem prowokowaniem pracowników kolejowych.

Przewodnictwo wiecu objął tow. Tintz ze Lwowa i tow. Alexandrowicz z Krakowa, sekretarzował tow. Maxim.

Pierwszy przemawiał tow. Adam Kuryłowicz, przedstawił obecny stan kolejnictwa, który się obecnie poprawił. Podreślił jednak, że obecne normalne kursowanie pociągów i zwiększona wydajność pracy nie jest zasługą min. Jasińskiego, lecz samych pracowników, którzy słysząc stale ze strony społeczeństwa, że naprzód należy pracować, potem żądać, poszli w myśl tych nakazów; lecz to nie pomaga; rząd żadnej poprawy bytu bez strejku nie daje.

W stosunku do ministerstwa kolei, Związek zawodowy kol. stoi w opozycyi. Ministerstwo na żadne pisma Związku nie odpowiada i w dalszym ciągu stosuje do niego represye, łamie atrybucye Związku, zatwierdzone przez Radę ministrów, cofa zwolnienia urlopowanych w myśl statutu Związku.

Następnie mowca krytykował pragmatykę służbową, która jest gorsza, niż ta, którą sobie klasa pracująca zdobyła w zaborczym rządzie w Austryi. Wspomniał dalej o statucie emerytalnym, który dzieli pracowników na dwie kategorye: jedni mają służyć 35 lat, drudzy 40, a dopiero w 60 r. życia można przejść na emeryturę.

Dochodzą słuchy — podnosił tow. Kuryłowicz, że rząd zamierza cofnąć ośmiogodzinny dzień pracy w zastosowaniu do kolejarzy, a przykładem tego są niektóre zarządzenia w poszczególnych kategoryach pracy.

Mowca przemówienie swe zakończył wezwaniem do solidarności wszystkich pracowników kolejowych oraz ostrzeżeniem w stronę rządu, że jeżeli rząd drogą legalną nie uwzględni żądań pracowników kolejowych, będą zmuszeni drogą strejków wymusić swe żądania.

Przybyły na wiec poseł tow. Diamand głęboko ujął całą kwestyę walki o byt klasy pracującej. Przedstawiwszy obecną sytuacyę w jakiej znajduje się państwo, podkreślił społeczna wartość klasy pracującej w stosunku do państwa i zaznaczył, że klasa pracująca nie walczy o swoje egoistyczne cele ale walczy o lepszy rozwój całego państwa.

Następny mowca tow. Maxmin omówił szczegółowo żądania kolejarzy, zawarte w rezolucyi, między innymi krytykował sposób wymierzania podatku osobisto-dochodowego. Dojdzie do tego, że pracownikowi 11. klasy będzie się ściągać rocznie 14325 mk., 8 klasy 30400, 6 klasy 48069 mk. Mowca wobec tego żąda, aby podatek był wymierzany od płacy zasadniczej, bez obciążania nim dodatku drożyźnianego.

Mowca odczytał nast. rezolucyę przyjętą oklaskami

Zgromadzeni pracownicy kolejowi, żądają natychmiastowej doraźnej poprawy bytu, w ramach cen, w stosunku do uposażenia pracowników.

Zgromadzeni popierają gorąco stanowisko posła Moraczewskiego w Sejmie w sprawie bytu kolejarzy i żądają zrealizowania postawionych żądań.

Żądają ścisłego przestrzegania ustawy o 8-godzin. dniu pracy i wypłacenia należytości za pracę w godzinach nadliczbowych od 1. lipca 1920 r. dla wszystkich kategoryi pracowników kolejowych.

Wydania rozporządzenia o płatnych urlopach odpoczynkowych tak dla etatowych, jakoteż i nieetatowych, wymierzenia podatku osobisto-dochodowego i ewentualnej pożyczki przymusowej od płacy zasadniczej, a nie od całego uposażenia.

Uznania zaliczek zwrotnych i ewakuacyjnych jako bezzwrotne.

Zniesienia, a względnie zredukowania pasów drożyźnianych.

Żądają uznania wszystkich poprawek postawionych na konferencyi w M. K. Ż. przez reprezentantów Z. Z. K. w sprawie pragmatyki służbowej i ustawy emerytalnej.

Zastosowania regulaminu do atrybucyi Związku Z. Z. K. i dopuszczenia reprezentantów tego związku do wszystkich komisyi i instytucyi kolejowych tyczących się bytu i interesu pracowników kolejowych.

Żądają powołania do pracy kolegów Kruszewskiego i Sułkowskiego i wszystkich innych kolegów, wydalonych ze służby za sprawę strejkową, oraz objąć tych zwolnionych pracowników ustawą o amnestyi mającą być uchwaloną w Sejmie.

Niezrealizowanie tych żądań pracowników kolejowych wszystkich kategoryi, może doprowadzić zrozpaczonych i w skrajnej nędzy będących kolejarzy do kroku rozpaczliwego, katastrofalnego tak dla instytucyi kolejowej, jakoteż i dla kolejarzy.

Postulaty zawarte w rezolucyi mają być spełnione w terminie do 4 tygodni.

Przemawiał następnie tow. Lang i tow. Ursini, który do rezolucyi zgłosił dodatek „by za nadliczbowe godziny natychmiast wypłacono należne wynagrodzenie, dalej przemawiał tm. Związku maszynistów Kulikowski.

Przew. tow. Tintz nawiązując do bardzo niemiłej sytuacyi, w jakiej znaleźli się wiecownicy, obradując wobec braku sali na deszczu pod gołem niebem zgłosił następującą rezolucye:

„Zgromadzenie uchwala polecić Wydziałowi Wykonawczemu ZZK w Warszawie by wspólnie z Zarządem Koła miejscowego we Lwowie poczynił odpowiednie kroki, celem odstąpienia gruntu kolejowego (narożę ul. Gródeckiej i Dojazdowej) w dzierżawę pod budowę „Domu kolejarzy" w którem mieściłaby się Kooperatywa, Gospoda i Sala na cele kulturalno oświatowe.

Zgromadzenie popiera swoje żądania faktami, że jeśli skarb kolejowy może odstępywać grunta pod budowę dla Leinkaufa, Kółka rolniczego, Bankom i t. p. instytucyom może to samo uczynić dla pracowników kolejowych którzy ku gmnu w tym wypadku największe prawa sobie roszczą.

Dalej zabierali głos tow. Hitler, Marycz, Sekowski i p. Łukasiewicz, członek polskiego Związku kolejarzy. Z przemówienia tego ostatniego podkreślić należy charakterystyczny szczegół, że krytykując rząd i min. kolei Jasińskiego, naprzeczył jakoby min. Jasiński popierał P. Zw. Kol., jakoby był „biały", jak się powszechnie o członkach P. Zw. Kol. wyrażają. — p. Jasiński — twierdził mowca — nie jest ani „biały", ani czerwony ale wciąż jeszcze czarno-żółty! Taka charakterystyka obecnego ministra kolei spotkała się z ogólnym oplauzem zgromadzonych.

Krótko przemawiał jeszcze tow. Kuryłowicz i przew. tow. Tintz, poczem zgromadzeni rozeszli się.

WEJŚCIE W ŻYCIE AMERYKAŃSKIEJ USTAWY EMIGRACYJNEJ.

Nowa ustawa, ograniczająca w silnym stopniu emigracyę do Stanów Zjednoczonych, nabrała mocy prawnej 4 czerwca. Począwszy od tego dnia wolna emigracya zostaje wstrzymana. Ustawa ta ważną będzie przez 13 miesięcy, t. j. do 1 lipca 1922. Ale i wtedy nawet kongres amerykański zwykłą uchwałą uchylić może zawieszenie tej ustawy.

Wiec w sprawach Górnego Śląska

ogólno-akademicki odbędzie się w niedzielę, 12 b. m. w auli nowego uniwersytetu o g. 11 przedp.

Z życia partyjnego.

Centralny Komitet Wykonawczy.

Posiedzenie odbyło 7 i 8 czerwca. Obecni tow.: Barlicki, Daszyński, Diamand, Dobrowolski, Kunicki, Kwapiński, Malinowski, Moraczewski, Liberman, Niedziałkowski, Szczerkowski, Zaremba, Żuławski. Jako goście obecni tow.: Luxemburg, Perl i Pużak. Przewodniczył tow. Kwapiński, protokół prowadził tow. Nowicki.

Wysłuchano sprawozdania Komisyi, wysłanej do Poznania; po dłuższej dyskusyi uchwalono odezwę do wszystkich organizacyi PPS. W konsekwencyi odezwy skierowano sprawy Czesława Porankiewicza i członków poznańskiego OKR. do Centralnego Sądu Partyjnego. Polecono redakcyom pism partyjnych wyjaśnić szczegółowo metody komunistyczne, polegające na wprowadzeniu „komórek" do obcych sobie organizacyi. Uchwalono założyć sekcyę niemiecką P. P. S. i wszcząć w tej sprawie rokowania z towarzyszami niemieckimi. Polecono Prezydyum przygotowanie projektu organizacyi takiej Sekcyi i zebranie materyałów dla sprawy organizacyi sekcyi żydowskiej. Postanowiono nie zmieniać terminu Kongresu, ani też miejsca, w którem się on odbędzie (23 lipca w Łodzi). Rada Naczelna ma być zwołana o tydzień wcześniej, niż projektowano, a więc 2 lipca. Wnioski polityczne na Radę Naczelną mają być gotowe na drugą połowę czerwca.

FINLANDCZYCY O HANDLU Z ROSYĄ SOWIECKĄ.

HELSINGFORS (Russpress). W miejscowych kołach handlowych istnieje przekonanie, ugruntowane na zasadzie otrzymanych odpowiednich danych, że w danej chwili wszelki handel z Rosyą sowiecką jest niemożliwy, ponieważ bolszewicy nie są w stanie nic wywieść z państwa.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Litwini o nieporozumieniach polsko-litewskich.

RYGA (Russpress). Przedstawiciel Ag. „Russpress“ rozmawiał z jednym z wybitniejszych działaczy politycznych litewskich, który oświadczył, że chociaż polsko - litewskie pertraktacye w Brukseli nie zostały zerwane, lecz tylko przerwane, nie mniej przeto Litwini nie spodziewają się nic dodatniego od Ligi narodów, która po wysłuchaniu w dniu 23 b. m. raportu Hymansa, wyda swoją opinię. Mała jest nadzieja, aby potem można było wznowić pertraktacye z Polakami, prawdopodobniejszem jest że Litwa Kowieńska zrzeknie się wszelkiego arbitrażu i w przyszłości będzie postępowała zupełnie samodzielnie.

—•••—

Dwa projekty włoskie podziału Górnego Śląska.

Poseł włoski w Warszawie p. Tomassini, który powrócił z Rzymu, udzielił wyjaśnień co do dwóch projektów hr. Sforzy, które brzmią:

Granica, wytknięta wedle pierwszego sposobu, poczynając od południa, ustalona jest w ten sposób, że kolej Racibórz - Rybnik - Gliwice (za Rybnikiem linia kolejowa odgałęzia się do Gliwic) pozostaje po stronie niemieckiej, ale graniem bieży niezbyt daleko od kolei. Po stronie polskiej pozostaje całem południowo - wschodnia część Raciborskiego, południowa Rybnickiego, Pszczyński, mały kąt Zabrskiego, Katowicki, Królewska Huta, Bytomski, Tarnowskie Góry południowo - wschodnia część Lublinieckiego. — O kolej, wiodącą z Lublińca do Częstochowy, opiera się ta granica na północy.

Wedle tego sposobu zatem z okręgu górniczego wydzielonoby dla Niemiec nietylko Gliwice, ale także i Zabrskie.

Dążeniem drugiego sposobu jest pozostawienie po stronie polskiej znacznej części głównej linii kolejowej Mysłowice - Bytom - Oleśno, ale bez dalszego głównego toru przez Kluczbork do Poznania, lecz tylko z odgałęzieniem do Praszki na obcej granicy, gdzie na razie linia się kończy.

Otóż w zamian za dosyć znaczny obszar na północy, w Lublinieckiem i Olesckiem, pozostawiony Polsce, oddanoby Niemcom dalszą jeszcze za Zabrzem wyrwę w okręgu górniczym, mianowicie Królewską Hutę i przyległe części Katowickiego i Bytomskiego, czyli mniejszy — ale wielkiej wartości obszar.

Projekt ten odbiega znacznie na niekorzyść od t. zw. linii Korfantego, a również od projektu francuskiego. Z drugiej atoli strony okazuje się korzystniejszy dla Polski, niż projekt Percival - Marini. Projekt Sforzy można zatem uważać za kompromisowy i dlatego jako taki może być przyjęty jako podstawa narad Rady najwyższej.

—•••—

Z sali rozpraw.

ZAMORDOWANIE GAJOWEGO.

Wczoraj zakończyła się rozprawa przeciw Ludwikowi Gudzowi i Janowi Pękale, o zamordowanie gajowego. Jako świadkowie zeznawali funkcyonaryusze policyi, którzy przeprowadzali początkowe śledztwo, oraz inni świadkowie. Świadków mordu nie było, a cały akt oskarżenia polegał na zeznaniach Gudza, który się pierwotnie ze skruchą przyznał do zbrodni.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli 10-ma głosami zatwierdzili winę morderstwa popełnionego przez Gudza, zaś współwinę Pękali zaprzeczyli jednogłośnie.

Trybunał zasądził Gudza na

karę śmierci przez rozstrzelanie,

którą po myśli ostatniej amnestyi zamieniono na 15 lat ciężkiego i obostrzonego więzienia. Pękalę uwolniono od winy i kary.

L. Gudza bronił adwokat dr. Grek, Pękalę adw. dr. Dattner.

—•••—

FAŁSZERZE PASZPORTÓW.

Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przed Trybunałem wyjątkowym przeciw fałszerzom paszportów.

Jako oskarżeni stanęli: Izydor Beer, lat 57, pisarz gminny w Zniesieniu, Leon Grüss, lat 81, solicytator adwokacki Józef Rotter, lat 40, oficyał kancelaryjny przy lwowskim starostwie i Schaja Wulkomir, lat 37 kupiec ze Lwowa.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Włościanie z Lubelskiego Antoni i Ignacy Piątkowscy oraz Jan Łoś pragnęli w grudniu z. r. powrócić do Ameryki, skąd przyjechali w lipcu z. r. Ponieważ w Lublinie nie mogli otrzymać paszportów przyjechali do Lwowa, gdzie natrafili na Schaję Wulkomira, który zaprowadził ich do Leona Grüssa. Ten obowiązał się wyrobić im potrzebne paszporty za 60.000 marek. W tym celu wyrobił ich potrzebne dokumenty, podając wszystkich trzech za Rusinów, poczem w urzędzie gminnym na Kleparowie wyłudził potwierdzenie tych dokumentów. Na ich podstawie wyrobił żądane paszporty, które wręczył Piątkowskim i Łosiowi. Piątkowski jednak w drodze zatracił paszport, więc wrócił do Lwowa, wobec czego za 30.000 mk. Grüss obowiązał się dostarczyć nowy paszport. Pomocnymi w tem fałszowaniu byli Izydor Beer, który za opłatą 1000 mk. sporządził fałszywy dokument meldowania i Józef Rotter, który znów za 10.000 mk. załatwił potrzebne formalności w Starostwie. Reszta utonęła w kieszeni Grüssa. Wulkomir pobierał jedynie sowite wynagrodzenie za łapanie klijentów.

Na rozprawie oskarżeni nie przyznali się do winy. Grüss twierdził, że działał w dobrej wierze nie wiedząc, że dokumenty są fałszywe. Przyznał się tylko, że dał 4.000 mk., wywiadowcy pol. Wiąckowi, ażeby ten przyspieszył wydanie paszportu. Rotter twierdził, że żona jego była chorą więc pożyczył od Grüssa 10.000 mk. Wówczas Grüss prosił go o pospieszne wygotowanie paszportów w starostwie. Rotter, jak twierdzi, odpowiedział mu wówczas, „jak będą dokumenty należyte, to przyspiesze“. Beer twierdził, że Rotter przyniósł mu metrykę Piątkowskiego i prosił go o wygotowanie podania o paszport. Beer pamiętał, że w Zniesieniu mieszkał niejaki Piątkowski, więc wystawił kartę meldunkową na to nazwisko. Wówczas pożyczył od Rottera 1.000 marek.

Wulkomir bronił się, że nie wiedział jakoby ta sprawa paszportowa polegała na fałszowaniu dokumentów, pieniądze brał, albowiem ci z Ameryki mają pod dostatkiem dolarów.

Jako świadkowie zeznawali Jasiński i wywiadowca pol. Wiącek. Jasiński znał Grüssa. Gdy ten prosił go, ażeby urgował o przyspieszenie w uzyskaniu wizy paszportowej w policyi państwowej, działał w dobrej wierze, udając się w tej sprawie do Wiącka.

Świadek Wiącek opisał zabiegi Grüssa w tej sprawie na policyi państwowej. Z powodu niejawienia się Piątkowskiego osobiście z paszportem, wydała mu się cała sprawa podejrzana i zawiadomił o tem swych przełożonych. Za ich wiedzą wziął 4.000 mk. Gdy Piątkowski przyszedł po paszport zapytał się, ile go ten paszport kosztował. Ten przyznał się, że 124 tysięcy marek, wówczas opowiedział on przebieg całej tej sprawy.

Po przesłuchaniu kilkunastu świadków, rozprawę odroczono do poniedziałku.

Trybunałowi przewodniczy rt. r. Pida oskarża prok. Gürtler, bronią drowie: Bromberg, Batycki, Pieracki i Rabiner.

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Handlarze mieniem i życiem ludzkiem.

W Skałacie istnieje szajka przemytników, którzy się trudnią przemycaniem uciekinierów z Rosyi. Dopuszcza się ona niezwykłych wymuszeń na osobach, które wpadną w jej ręce. W ostatnim czasie szajka ta przeprowadziła rodzinę pewnego lekarza Rosyanina, którą zamknięto w Skałacie w mieszkaniu na 24 godzin. Tu starali się przemytnicy wydusić jak największą ilość pieniędzy od swych ofiar. Za szklankę wody pobierali od nich po 75 marek. W tym stosunku i za pożywienie. Gdy uciekinierom udało się wymknąć, wówczas jeden z tej szajki przybył do Lwowa za lekarzem i odszukał go w jednym z hotelów.

Podając się za agenta defenzywy zagroził mu, że za rzekome jego „sprawki bolszewickie“ czeka go tu kara śmierci. On jednak zamilczy o tem, jeżeli do 10 minut otrzyma od niego

pół miliona marek.

Lekarz przerażony dał mu 10.000 marek, zaś resztę obiecał mu wręczyć wieczorem koło teatru. Z kłopotem swym lekarz zwierzył się policyi. Wieczorem oczekującego rzekomego agenta defenzywy aresztowali inspektorowie pol. Riedler i Majba. Ujęty nazywa się Józef Auerbach i w zupełności przyznał się do swych sprawek.

Szajka ta stale przenosiła listy do Rosyi i z powrotem. Po drodze listy te czytali, a jeżeli w nich była krytyka lub t. p. o bolszewikach, czynili wymuszenia na tych osobach.

Gdy wymuszenia nie udawały się listy te wówczas dostarczali czrezwyczajce.

Policya państwowa zarządziła pościg za dalszymi członkami tej szajki.

—•••—

Kolejarze tarnopolscy wystąpili z Organizacyi narodowej.

Jak podano już w artykule z dnia 20 maja b. r. Nr. 48 „Dziennika Ludowego“, w którym dobitnie wykazano endecką politykę prezydyum P. O. N. w Tarnopolu, wobec czego Zarząd Koła Z. Z. K. na posiedzeniu dnia 7 b. m. powziął następującą uchwałę:

„Ponieważ skonstatowano, że Polska Organizacya Narodowa, mimo oficyalnych oświadczeń, nie stoi na gruncie bezpartyjnym, lecz jest placówką narodowo - demokratyczną, czego dowodem jest wystąpienie z niej P. S. L. i Strzelca, oraz odpowiednie wyraźne oświadczenie się prezesa P. O. N. p. dra Orlińskiego na ostatniem posiedzeniu, Zarząd Koła miejscowego Z. Z. K. w Tarnopolu odwołuje swych przedstawicieli“.

—•••—

Komunikaty.

× WALNE ZGROMADZENIE „ŻYCIA“ Twa polskiej uniwersyteckiej i politechnicznej młodzieży socyalistycznej odbędzie się we środę 15-go bm. o godz. 6-tej wiecz. w lokalu Uniwersytetu ludowego Gomińska 2. II. p. Porządek dzienny: Uchwalenie nowego statutu. Wnioski. Wpisywać się na członków można będzie na godzinę przed zgromadzeniem we wzmiankowanym lokalu.

× „ZWIĄZEK STRZELECKI DZIELNICA II-ga przyjmuje wpisy byłych i nowych członków we dnie powszednie we wtorki czwartki i soboty między g. 7—8'30 wieczoór; w niedziele i święta między 11—1 przedpoł. ul. Bema l. 15.“

× BACZNOŚĆ! DOZORCY DOMÓW! W niedzielę dnia 12-go czerwca br. odbędzie się wielkie zgromadzenie dozorców i dozorczyń domów o godz. 3'30 popoł. Rynek 8 I p. z porządkiem dziennym: 1) Sprawa ankiety. 2) Wnioski i interpelacye.

O liczny udział uprasza Zarząd Stow. „Praca“.

—•••—

Rozmowa Lenina z fabrykantami.

BERLIN (Russpress). „Gołos Rossiji“ pisze: Dnia 25 maja odbyło się posiedzenie fabrykantów wyrobów włóknistych, sukna i wyrobów lnianych, dyrektorów fabryk okręgu moskiewskiego i iwanowo-wozniesieńskiego; na posiedzenie przybył niespodziewanie Lenin i wygłosił następującą mowę:

Panowie! Dowiedziawszy się przypadkiem o dzisiejszem posiedzeniu, przybyłem, aby zaprzeczyć osobiście krążącym pogłoskom, jakoby w sprawie odrodzenia fabryk prywatnych rada komisarzy ludowych zajmowała niechętne stanowisko; przeciwnie, jestem upoważniony do oświadczenia wam, że rada komisarzy ludowych nietylko nie jest niechętną — lecz w tej ciężkiej chwili zwraca się o pomoc do wszystkich, bez różnicy przekonań, aby przyczynili się do odrodzenia przemysłu ojczystego, zrujnowanego przez wojnę cywilną i działalność nieodpowiednich ludzi, należących niestety do partyi komunistów.

Prawdą jest, że byli wśród nas teoretycy gabinetowi, stojący poza nawiasem życia realnego i przyzwyczajeni do rozwiązywania najzawilszych więzów gordyjskich jednem cięciem siekiery. Najlepsi idealiści nie umieli się dostosować do wymagań chwili bieżącej i przyczynili się do ruiny naszego przemysłu. I oto ja, synonim nienawiści wszystkich nie-komunistów, staję przed wami i proszę o współpracę z nami. W ostatnich czasach władza sowiecka traktuje z zaufaniem wszystkie grupy, t. zw. bezpartyjne, powierzając ich członkom stanowiska bardzo odpowiedzialne, ma więc prawo wymagać od was podobnego zaufania.

Po wygłoszeniu mowy Lenin zaraz opuścił posiedzenie.

Ze Sniatyna-Załucza.

Otrzymujemy następujące pismo od dra Semeniuka ze Śniatynia:

Na podstawie paragr. 19 u. pr. z 17 grudn. 1862 Dz. u. p. Nr. 5 ex 1863 proszę imieniem swojego klienta p. Jana Frischmana, naczeln. stacyi Śniatyn-Załucze o pomieszczenie w najbliższym numerze cennego dziennika następującego sprostowania artykułu pomieszczonego w Nr. 101 „Dziennika Ludowego“ z dnia 1 maja b. r. na 6 stronicy pod tytułem „Śniatyn-Załucze“:

Nieprawdą jest, jakoby emeryci kolejowi Michał Jakiemczuk i Rozalia Jabczyńska od czasów polskich nie pobierali wcale opału jak również nieprawdą jest, by podpisany „dzięki swej protekcyi dyrekcyjnej“ pozwolił sobie cały deputat węglowy wyż wspomnianych emerytów sprzedać Stanisłowowi Łozińskiemu nauczycielowi w Śniatynie.

Natomiast prawdą jest, że emeryci Michał Jakiemczuk i Rozalia Jabczyńska za czasów polskich dostawali na opał węgiel, o ile węgiel był, co wymienieni sami potwierdzą. Panu Mikołajowi (nie Stanisławowi) Łozińskiemu zaś, który był nauczycielem przy Dyrekcyi kolei w Równie, wydał podpisany jako naczelnik stacyi na podstawie ceduły sprzedaży przez Dyrekcyę kolei w Stanisławowie 1 tonę węgla w dwóch ratach.

Nieprawdą w końcu jest, by podpisany „miał nieczyste sumienie, co do spraw węglowych i by handlował“, natomiast prawdą jest, że węglem przeznaczonym na deputat rozporządzał wedle instrukcyi w tym kierunku wydanych, zaś handlem nigdy nie trudnił i nie trudni się.

Z kół kolejarzy otrzymujemy następujące informacye:

Po ukazaniu się notatki w „Dzienniku Ludowym“ pan naczelnik Frischman napastował ludzi niewinnych i odgrażał się sądem na „Dziennik Ludowy“ i towarzyszy z Z. Z. K. (!). Na poparcie naszych wywodów można powołać się jednak na p. Bernarda, urzędnika Wydz. VIII., u którego wymienione wdowy składały protokół z zażaleniem na p. Frischmana.

Pozatem p. F. pragnąc zemsty na Z. Z. K nie stosuje się do okólnika ministeryalnego co do wypełniania deklaracyi pracowników chcących należeć do Z. Z. K. czy też P. Z. K.

Do kreciej roboty przeciwko Związkowi bierze się także tamtejszy dyżurny ruchu Warzała, który miast oczyścić się z afery kukurudzianej stał się naczelnym agitatorem P. Z. K. Może by p. insp. Staszyszyn był łaskaw zbadać tę kukurudzianą sprawę p. Warzały, my zaś ze swojej strony zwracamy uwagę p. kasyerowi Jędruskiemu vel Jadachowi, aby mu też nie poszkodził ten zapał co do P. Z. K. — gdyż mu i tak dzięki tylko protekcyi śp. Hermana gładko to poszło, że został urzędnikiem.

Pan F. winien także wiedzieć, że państwo nie ma na wyrzucenie aż po 7000 mk. za dwurazowe mycie podłóg, tak jak to jest w Sniatynie praktykowanem.

Panowie z VI Wydziału, krzyczący „Nie damy ziemi“ powinni wglądnąć w administracyę p. Frischmana.

Przy przyjmowaniu do służby Polaków czynione są utrudnienia, natomiast żywioły niemieckie i wrogie wobec ludności polskiej pełnią służbę bez przeszkód jak np. magazynierzy w Śniatynie pełniący służbę dzięki protekcyi p. Frischmana i Wydziału VI pp. Löwenberger i Kohl a w Niepołukowcach Kohl i Heichert.

A teraz jeszcze jeden szczegół z gospodarki „prostującego“ p. Frischmana. Bardzo ciężką służbę na stacyi mają spisywacze wozów, nie ma jednakowoż dla nich pomieszczeń.

Ci biedacy śpią w swem biurze na podłodze lub na ławce, a gdy inspektor Wiszniowski, naczelnik uzędu wagonowego zapytał p. Frischmana dla czego oni nie mają swej kwatery, on na to odpowiedział, że nie ma pomieszkań. Ale o ile chodzi o zausznika Dorosza, to jest mieszkanie wygodne, nietylko dla niego, ale dla jego krewnych i przyjaciół.

O swojej wszechwładzy zaś ma p. F. tak wysokie wyobrażenie, że pozwala sobie nawet na zakaz wydany podwładnym sobie funkcyonaryuszom kolei rozmawiania z towarzyszami z Z. Z. K. Słyszał to rewizor pociągów, którego nazwisko jest nam doskonale znane.

Tyle w odpowiedzi na sprostowania z tem zatrzeżeniem, że do rozporządzenia pozostaje nam bardzo wiele jeszcze materyału.

Sprawy urzędnicze.

Sejmowa komisya administracyjna zakończyła trzecie czytanie ustawy o pragmatyce urzędniczej. Dokonano w 3-ciem czytaniu zaledwie kilku drobnych poprawek. Wniosek tow. posła Smulikowskiego o wprowadzenie czasowego (automatycznego) awansu otrzymał połowę głosów obecnych. Przechylił szalę na niekorzyść awansu czasowego przewodniczący ks. Sobolewski. Posłowie socyalistyczni zgłosili votum mniejszości.

Przed posiedzeniem komisya wysłuchała przemówień deputacyi organizacyi urzędników z wyższem wykształceniem akademickiem, której przewodził dr. Dembowski, b. wiceprezydent c. k. austryackiej rady szkolnej krajowej. Dr. Dembowski zgłosił postulaty wyłącznie urzędników z wykształceniem akademickiem — jakkolwiek legitymował się jako reprezentant wszystkich niemal organizacyi urzędniczych. Dopiero na zapytanie posła tow. Smulikowskiego — przypomniał sobie o innych żądaniach reszty urzędników. Jest rzeczą znamienną, że biedotę urzędniczą i wszelkich pracowników reprezentuje arystokrata, b. urzędnik austryacki, który odznaczał się szykanowaniem organizacyi nauczycielskich, a jako poseł do sejmu galicyjskiego występował wogóle przeciwko potrzebie tworzenia pragmatyki dla nauczycieli.

UPOSAŻENIE SĘDZIÓW.

WARSZAWA, 11. 6. (Pat.). Komisya budżetowa na posiedzeniu wczorajszem zakończyła rozprawę ogólną nad wnioskiem p. Markiewicza w przedmiocie uposażenia sędziów i prokuratorów. Referentem obrano p. Mizerkowskiego

Z ruchu robotniczego.

§ OSTRZEŻENIE! Ostrzega się Związki zawodowe na prowincyi przed działalnością niejakiego Kunkego, który się mieni referentem zw. zaw. jakkolwiek w tym kierunku żadnego mandatu nie posiada.

Sekretaryat Zw. zaw. we Lwowie.

§ TOWARZYSZE PIEKARSCY! Prowadzimy w Drohobyczu akcyę cennikową. Omijajcie Drohobycz aż do ukończenia strejku.

§ BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! Zwołuje się zebranie na niedzielę 12. bm. wszystkich elektromonterów w sprawie cennikowej i kooperatywy. Jawcie się wszyscy.

Zarząd.

§ ZGROMADZENIE MURARZY I CIEŚLI. W niedzielę dnia 12 czerwca o godz. 10 przedpoł. odbędzie się przy ul. Ciesiej 6. walne zebranie murarzy i cieśli. Na porządku dziennym: Sprawa cennikowa. Towarzysze jawcie się jaknajliczniej. Sprawa bardzo ważna.

Za zarząd: M. Wieczysty.

§ BACZNOŚĆ PRACUJĄCY W ZAWODZIE TUTKARSKIM! W fabryce firmy Elster i Topf wybuchł strejk ponieważ nie uwzględniono żądań robot. Do załatwienia konfliktu zorganizowany pracownik nie przyjmie pracy w tej fabryce.

—oOo—

Sprawy partyjne.

* ZEBRANIA. W niedzielę 12. bm. o godz. 10-tej rano odbędą się w lokalach wszystkich związków zawodowych zebrania na których referować będą delegaci miejscowej komisyi zawodowej..

* BACZNOŚĆ KOLEJARZE P. P. S. W poniedziałek 13 czerwca godzina 6 wieczór odbędzie się w sali Związku kolejarzy Grodecka 69. zebranie dyskusyjne na temat: „Kongres P. P. S.“ Zagai tow. dr. Hersztal. Uprasza się towarzysze o liczne przybycie.

Za Komitet: Duma.

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI! We wtorek dnia 14 bm. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w Rynku 8, I p. Zebranie Kobiet P. P. S. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie delegatki z posiedzenia C. W. K. w Krakowie. 2) Wnioski.

Towarzyszki, robotnice, jawcie się licznie!

Wydział Kobiet P. P. S.

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*), 18·50, 23·00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·45, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10.
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20, 18·10, 22·50,
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25, 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

Na główny dworzec przychodzą:

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10·45*), 16·25*, 18·00, 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 10·15.
„ Gródka 16·00.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20, 10·35.
„ Sambora 7·45, 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20.
„ Podhajce 10·15, 20·50.
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

OGŁOSZENIA.

Wierzchy do obuwia

wszelkiego kroju najstaranniej i dokładnie do miary wykonuje

Firma KAROL BOZOKI ul. Sienkiewicza 11.

ZNAKOMITEJ JAKOŚCI

ATRAMENTY „MUZA“

WSZELKIEGO RODZAJU

zadowalają nawet najbardziej rozkapryszonego konsumenta!

Fabryka! Lwów, Hofmana Opata 3.

FABRYKA pudełek Olgi Głowackiej przy ul. Łyczakowskiej 5 poszukuje natychmiast panien na stałe zajęcie za dobrem wynagrodzeniem. 4 -

LOKOMOBILE, 8, 10, 15, 25, 30. 40, 50 HP., motory ropne, oraz gazowe dostarczy natychmiast „PILOT“ Lwów. Batorego 4. 2554

PIERWSZA lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Maryi Zduńczyk i Jana Gawrońskiego. Lwów, Króla Leszczyńskiego 9. — przystanek tramwajów K-D i Ł-D koło kościoła św. Elżbiety — przyjmuje, wszelką garderobę do farbowania i chemicznego czyszczenia. 44—14

KAMIENIE MŁYNSKIE francuskie oraz naturalne Walce, Kaspry oryginalne, Turbiny, Motory, po cenach konkurencyjnych poleca „PILOT“ Lwów, Batorego 4.

DACHÓWKA, Blacha pocynkowana do krycia dachów po cenach zniżonych poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 2411—

SZWACZEK do bielizny męskiej z własnemi maszynami, dziurkarek, rękawiarek poszukuje za dobrem wynagrodzeniem „KALOS“ Kopernika 12. 105—

ZGUBIONO na l. Lwów-Jagielnica portfel z papierami oraz duplikat świadectwa maturalnego N. Ochshorn. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot świadectwa do Drukarni p. Goldmana. x

FOTOGRAFIE! Biuro pośrednictwa pracy prowadzi Związek pomocników fotograficznych dla Małopolski. Przyjmuje zgłoszenia na członków sekretarz Pekeles Lwów, Zamknięta 11/II. 100—

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 72—26

Krawiec H. Gulden, Lelewela 5 B. przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. **Wykonuje** szybko i po przystępnych cenach. 96—

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE



Wykonuje najtaniej bopracownia na I. piętrze.

RYTOWNIK **D. WEISS** LWÓW **Sykstuska 13.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczniа odwrotnie

Nareszcie! Nareszcie!



R Ó D A — R O D A

każdy się przekonał że najlepszą **pastą do obuwia** jest „RODA“

żądać przeto zawsze tylko jedynie pasty do obuwia „RODA“.

Fabryka wyrobów chemicznych Ska z ogr. poręką „ROPA“ Oddział past „RODA“

Radymno Biuro: PRZEMYŚL, ul. Czarnieckiego 25. Skrytka pocztowa 25,

STRUNY

hartownie i detailicznie

M. KANNER, LWÓW Legionów 27.

!Potu nóg!

rąk, pachwin, oraz niemiłej woni, uniknie się pewnie przez użycie znanego specyałnego

pudru „CSAVE“

WYŁĄCZNY SKŁAD

Dom handlowy S. FEDERA,

LWÓW. UL. SYKSTUSKA 7.

UWAGA We własnym interesie proszę uważać na firmę i Nr. domu 7. Filii żadnych nie mamy.

Codziennie świeża **KAWA PALONA** w handlu delikatesów i win **JÓZEFA MUSILA** Lwów, Batorego 32

Dr. ANNA KOGUTOWA

ul. Sykstuska 43 a, ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godz. 3—4 popoł.



POT i niemiłą WOŃ

nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany

„SUDORYN“

w pudełkach z sitkiem, wyrobu farmac laber. „Ap. Kowalski“ w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach.

Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę f. „OZON“ Hurtownia materyałów aptecznych Lwów, Kołłątaja 8.

Również hurtowo do nabycia: P. Mikolasch i Ska i Apt. Związk. Wytw. handl. Farm

Tanio! Tanio! Tanio!

Hurtownie! — Detalicznie!

Wielki wybór pończoch prawdziwie nicianych!

Damskie po 100 Mk., meskie skarpetki po 55 Mk., reformy damskie, ubranka i skarpetki dziecinne, różne koronki, tasiemki, rękawiczki damskie i męskie, chusteczki, szelki itd. sprzedaje po najniższych cenach

M. MORDKOWICZ

Skład fabryczny Lwów, ul. Słoneczna 1. 9

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

PROMIEŃ

PROMIEŃ

Prawdziwe vérgé combustible t. zw. egipskie

TUTKI i BIBUŁKI CYGARETOWE

przedwojennej jakości

5%

na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej

BACZNOŚĆ! Oszuści napełniają próżne pudełka falsyfikatami. Prawdziwe, gdy bez przerwania banderoli T. S. L. pudełka otworzyć nie można!

Fabryka: Lwów, Sakramentek 16

SUKNA

na ubrania męskie, sportowe, studenckie, na spodnie, palta, kurtki, zarzutki, na płaszcze męskie i damskie oraz kostyumy dla Pań. Podszewki pod ubrania i palta. Towary doborowe. Ceny fabryczne. Polecają w wielkim wyborze RALSKI & GROCHOLSKI Fabryczny skład sukna Lwów, Kulowskiego 7 (naprzeciw Katedry)

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. -- „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.